

HENRYK RYMUZA

CUDOWNA PRZERWA
W RZECZYWISTOŚCI

„DRZAZGA MOJEJ WYOBRAŹNI
„CZASEM ZAPALA SIĘ OD SŁOWA” *

2017

Moim światem słowa, nie czyny.
Piekło przejdę, zmienię się ... w anioła?
jako mistrz zmiennych nastrojów
nie potrafię znaleźć właściwych słów.

Nazwę to, co nigdy nie nazwane?
Niektóre marzenia są zbyt piękne,
by dzisiaj do końca je spełniać.

Z tomiku „, TONEŃ W SŁOWACH” str. 20

NIEBO ...

Gdy w życiu zabraknie piękna, marzenia znikają.
Trzaskasz drzwiami, uciekasz do wspomnień.
Wrota duszy zamykasz ... zasnąć chcesz choć na chwilę,
zapomnieć o bólu, by przebudzić się znów szczęśliwym.

A przecież można światem się zachwycić,
Wielbić życie, choć trudne, kochać, miłość wyznawać,
widzieć piękno tu i teraz, wyłuskiwać perły z szarych dni ...

Z tomiku „, W CIENIU PODLASKICH WIERZB „,” cz.I str. 31

Cisza jest moją przyjaciółką, zawsze mnie słucha.
Nie mam przed nią tajemnic, a co boli dobrze wie.

To jest przecież moje życie, to ja zmagam się z nim,
wszystko w nim jest tylko moje, nie chcę o innym śnić .

TRZY UCZUCIA ...

Siedzę z kubkiem gorącej kawy,
zapraszam samotność do rozmowy.
Pozwala mi ona zrozumieć kręte ścieżki istnienia,
pojąć troski, codzienne żale, złożyć w całość kawałki życia,
marzenia, z urokami subtelności, z tęsknotami ...
i z wolą życia, ukrytą w spojrzeniach ... głaszcze nadzieja?

jw. Cz.II str. 31

ŻYCIE TO TEATR POZORÓW?

Zbieram słowa. Powiedzieć chcę od nowa, czego mi brakuje.
Uciszam wiatr i strach. Tchu mi brak. Chcę więcej niż mogę.
Tyle ich w głowie mam. Dzielę świat na dwa ... jestem sam.

Czas zbyt długo skołtumione nitki życia rozplątuje.
Pętle na zawsze pozostaną? Gorzki lek najlepiej leczy.
Nie planuję, nie obliczam ... wszystko to co będzie,
dawno już spisał los czy tego chcę , czy nie.

Już nie myślę, tylko pragnę. Uczucie niepojęte, lecz krzepiące.
Zdobywam się na odrobinę fantazji.
Senne marzenia na nic życia nawlekam.
Są jak bańki mydlane, a może to koraliki szczęścia,
migotliwie odbijają cząstki mojego serca.

jw. str. 31

ŻYCIE PO ŻYCIU

Wyobraź sobie:
zamknięty jestem w trumnie zabitej gwoździami.
Nieruchomo leżę, lecz przecież żyję.
Wokół zapłakana rodzina, przyjaciele.
Drogie memu sercu istoty stoją
i nie wiedzą, że jeszcze jestem żywy.
Jak bardzo ich kocham, powiedzieć chcę najbliższym!

Jednak w tym pudle jestem zupełnie sam.
Podejmuję wciąż rozpaczliwe próby.
Chcę otworzyć oczy lub poruszyć się,
w pokrywę wieka, uderzyć, dać jakieś znaki.

Czuję kołysanie ... na cmentarz już mnie niosą?
Woń kwiatów nad głową mnie oszalałama.
Nie poruszam się, w myślach o pomoc wołam.
Zły jestem. Ci na zewnątrz nurzają się w życiu,
którego ja już nigdy nie zobaczę.

Co to za straszliwa niesprawiedliwość!
Zamkną mnie w grobie, a inni żyć będą dalej.
Ratunku! Przecież żyję, nie umarłem,
a mózg mój funkcjonuje prawidłowo.

Pogrzebany zostanę, wkrótce o mnie zapomną.
Płacz głośny słyszę. Mnie też łzy kręcą się w oczach.
Otworzy ktoś trumnę, uratowany będę?
Kroki idących w kondukcje słyszę ...
Ktoś głośno mówi: po pogrzebie obiad będzie ...

Głęboki żal mnie ogarnia. Tłumię pragnienia
i nie to boli, że żywcem mnie grzebią,
a to, że za życia bałem się życia,
odtrącenia ... odkładałem plany na później,
zamiast cieszyć się całą jego pełnią.
Teraz więźniem jestem. Za późno zaczynać od nowa.
Judaszem byłem i zdrajcą samego siebie!

Trumna bezlitośnie w dół się opuszcza ...
I nagle czarna ciemność mnie ogarnia.
Dotąd słabiutka smużka światła
docierała przez szparę pod wiekiem.
Czeka więc już na wieki mrok nieprzenikniony?

Grabarze grób zasypują, a przecież żyję!
Zostałem więc żywcem pogrzebany.
Oddalający odgłos kroków słyszę ...
Wpadam w przerażenie ...

Szeroko oczy otwieram, cały spocony.
Łóżko moje, nie trumna? To tylko sen?
Pełną pierśią czerpie czyste powietrze.
Absurdalne „poczucie rzeczywistości”.
Z dalekiej podróży wróciłem ... z tamtego świata?

ŻYCIE ...

Pełen wiary krocysz przez życie.

A życie?

Lawina wydarzeń, kalejdoskop wspomnień,
miejsc pierwszych doznań, nadziei spełnionych,
bitew z losem stoczonych.

Po cóż rozmyślać, czym jest starość sędziwa?

Lepiej znać życie, niż jego lata obliczać.

Cud przemijania nie mija ...

Więdnąca róża o przemijaniu przypomina.

Nie ma nic lepszego ... od dojrzałości,

takiej prawdziwej, nie zawsze spełnionej.

Zawsze masz prawo do odrobiny jej zapachu.

„CIENIU ...” cz. II str. 12

ŻYCIA TAKA MAŁA GARŚĆ ...

Pomyśl:

życie nasze to gra w niewiadome ...

lub salony pór roku:

wiosna – kwitną jabłonie kwiatami miłości,

lato – radość ciepłem nas budzi,

jesień – zieleń w złoto przemienia.

Spadną liście naszych złudzeń.

Chochołami okryjemy dni nasze jak drzewa w sadzie.

Nadejdzie kolejna zima ... tylko świerszcze czytają wiersze.

A my „życia jesienią” za wiosną młodości tęsknimy.

A więc: jeszcze jedna wiosna przez los nam darowana?
Los złodziejem marzeń ...

„MOJE ROMANSE ... Z PRZYRODĄ”

„ Tak lubię patrzeć, gdy na brzozach
zielony ogień się porusza.”

Siergiusz Jesienin „DUSZA SIĘ SMUCI PO NIEBIOSACH”

STARZEJE SIĘ ...

Na plecach zimny dreszcz czuję ... złe czasy nadchodzą.
Przyjdzie ze smutkiem żegnać życie.
Myśl o śmierci czai się wszędzie.
Umieram powoli w najgłębszej samotności bez słowa skargi ...
Jedynie czego pragnę to pomyśleć przez chwilę.

Spragniony i wyczerpany długą przeprawą przez życie,
Dojeżdżam do swego Jordanu ...

„ERGO SUM ... JESTEM ... ZDAŻYMY PÓJŚĆ DALEJ”

Coś szpetnie w piersiach gra ... nie odkrywczy to fakt.
Serce ma dźwięk dziwny, zły ... już zawał szczerzy kły?
Nerek mych dobry los nie wróci już do łask.
Zatkanych tętnic splot dawno stracił swój blask.
Jest też gruźliczy kaszel, tuberkulozy dźwięk
i skrzypienie w plecach ... nie ominęła i paradentozą.

No nie! To wszystko jest moje? To już afera. Uf!
 Przecież mieszka we mnie zdrowy duch.
 Nic to, że mam tych chorób w bród
 i nie skryję się przed nimi, próżny mój trud.
 Odnajdą mnie ... i bracie nogami wprzód!
 E tam! Wszystko to głupstwa ... doktor nie wie co mi jest.
 Dalej więc żyję (tylko jak jeszcze długo) fest!

A jednak coraz częściej wszystko mnie boli.
 Głowa od rana puchnie jak bania,
 a każdej nocy ktoś w niej młotem stuka ...
 Czyżby to już ta stara Kostucha mnie szuka?
 Czasami widzę ją nocami, spacerujemy, rozmawiamy.
 Ona na zegar zerka ...czeka kiedy zgaśnie ma iskierka.

No mnie aż tak bardzo się nie śpieszy.
 Zdenerwowanie jej tylko mnie śmieszy.
 Dawno przestałem wierzyć w piekło.
 Szkoda jednak odchodzić ... życie tak mnie urzekło.

„FLAMA”

PUSTYNNIA ...

Tęsknota – długa bez celu droga, przez pustynię się wije.
 Pomahu, skutecznie, chcąc nie chcąc, kiedyś nas zabije.
 Uparcie idę tą drogą spragniony, tchu mi już brakuje.
 Wspomnieniami na co dzień karmiony, do życia żal czuję.
 Wyciągam dłonie, myślę, że chociaż cień Twój uchwycę.
 Nie? Zaraz pewnie utonę w pustyni nazwanej „życie”.
 Łzy nie chcą już płynąć, żyję – choć marzeń czas minął ...

Zapisuję doświadczenia swoje, dopóki w pamięci żywe.
Zrzucę z siebie ciężar przeżyć, usunąć czy je zostawić.
Oj, te latka! Sentymentalny się staje... wyblakły.

Starość mnie ścina, wiek tego przyczyna.
Przychodzą dolegliwości, zawroty głowy, serca skurcze.
Ciało wyschnięte, oblicze twarzy ostro rzeźbione.
Przyprószone głowa srebrną siwizną ...
Ostatnia to walka ... ile razy się umiera?
Starość straszy, uśmierca właścicieli pustych serc.
Emerytów kaszlących gromada w milczeniu siada.
Przyjaciela ... mam tylko w kocie, a i on też jest chory ...

Kątem oka patrzę w mijający czas ...
Otacza mnie chłód, przeszłości dręczą mary.
Depresja, przygnębienie, obawa utraty czegoś ...
Zostanie coś prócz imienia, choćby nikły cień wspomnienia?
Roztopi się, wszystko zniknie w eterze. Tak? Nie wierzę!

„MÓJ KRZYK W NIEBIOŚCI”

Podeptać, odepchnąć przelotne marzenia.
Chwila wszystko roztrzyga, upływa, biegnie ...
Dzień, noc, przemija kolejna doba, może już ostatnia.

Wszędzie tylko pustka, cisza aż w uszach szumi.
Modlę się cicho, po swojemu, szlocham w głębi piersi.
Z ufnością czekam ... czekanie mym przeznaczeniem.

„ŻYCIE CHWILAMI MOŻE I BYĆ NIEZNOŚNE”

Każdy swoją gehennę ma. Wypada przeżyć ją z wdziękiem.
 A jak się chce, to pewnie się da.
 Życie wciąż daje nam znak i zawsze coś nowego dla nas ma.
 Zostawmy więc słowa, niech będzie tylko serc mowa.
 Ile tak naprawdę trzeba, by wreszcie znaleźć szczęście?
 Patrzmy więc w gwiazdy, dopóki możemy
 i wymyślajmy swój, ten wymarzony raj ...

JUBILAT ...

Przeżywam już 7- my krzyżyk, cicho, spokojnie, psiakość!
 Ku własnemu zaskoczeniu, a wrogom na złość
 i prawdę powiedziawszy mam tego życia już dość!

A przeto, jestem gotów, że pewnego dnia zapuka do mnie
 dziwna pani ta ... i kiedy ze śmieszoną kosą
 stanie przy mnie zła ... w dwóch słowach zakończymy targ.
 Nie zapytam ją o nic ... dlaczego i po co?

Nie żałując niczego, odejdę spokojnie ... no może,
 miłości Twojej będzie mi trochę żal.
 Straciłem chyba rachubę czasu? Sam nie wiem jak mogłem.
 Oddaliłem się za kalendarza ... on, niestety, nie da się oszukać
 ... ale przecież nie takie drobiazgi się liczą.

Życie słodko i gorzko było ... wspominać też jest miło.
 Niestety, wszystko prawie się skończyło.
 Umarli idą do nieba lub piekła i nie potrzebują
 raportów z Ziemi, o tym, co dzieje się po nas.

Przyjaciele, uwierzcie mi, nikt nie przewidzi przyszłych dni,
a śmierć, która nikomu, niestety, nie daruje,
każdą potęgę z ziemią zrównuje.
A więc do zobaczenia ... w gwiazdach!

„MILCZENIEM BYŁA MOJA MIŁOŚĆ”

CZEKAM ... NA NIĄ?

Zegar cyka, czas odmierza ... mój ostatni czas.
Bezradne godziny czekania, czyżby ... na Nią?

Nie! Ona sama jest już tak przerażająca,
lecz to na Nią długie i tak głupie czekanie?

Coraz mniej mam czasu, przykra świadomość ...
Coś ucieka, już do mnie przenigdy nie wróci.

Wieczne w życiu utraty. Było to, co było.
Działo się ze mną to, niestety, co już się działo.

No i cóż pozostaje z tej życia przygody
U kresu ostatniej, bezpowrotnej podróży?
Bezwartościowe okruchy rozbitej skorupy!

Jestem już tylko czasem, który się wypełnia?
Coś zagnieździło mi się w gardle.
Nie mogę przełknąć śliny ...

Ziemista twarz i głębokie cienie pod oczami.
Serce tłucze się w piersi jak ptak w klatce ...

Zwidy? Wszystko lepsze od rzeczywistości?
Po prostu ... zapaść w sen, coraz głębszy i głębszy.
Jestem już tylko czasem ...
Niebiosa daru czytania przyszłości mi odmawiają.
Natura tylko przez litość w sercu nadzieję umieściła
na lepsze życie ... obok ludzkiej nędzy?

Nie mogę bezkarnie mocować się z Bogiem.
Dał mi instynkt, bym czuł więcej.
Odmówił talentu, bym wszystko mógł objąć.

Dusza moja rozwieje się wraz z mym prochem,
a grób jest otchłanią bez wyjścia.
Czy też portykiem prowadzącym do innego świata.

„TONEŃ W SŁOWACH” str. 113

EGZAMIN Z ŻYCIA ...

Życie syzyfową pracą pełną powtarzalnych gestów.
Wmawiasz je sobie ... rytualnie parząc kawę,
zawsze z tej samej puszki, celebrując poranne
odsłanianie swego okna raz ustalonym gestem ...

Nikt nie ma pewności, zostawisz po sobie ślad?
Nic nie jest nam dane. Tak naprawdę mamy
zaledwie kilka zadań: żyć, pokochać ... umrzeć
i znów ożyć słowem w czyichś wspomnieniach
czy widokiem w drucianym stelażu pomnika?

Meta, nie start mówi, co kto wart,
ale ... z popiołów dawnego nadzieje nowe się rodzą.
Odrośniemy z kamienia przeszłości?
Odnajdziemy się w tym szalonym świecie?

Świat szybko o nas zapomni.
Nieobecność naszą pokryje ... inną obecnością.
Życie zbyt szybko się toczy, chyba, że
o sobie ... światu przypominamy.

„PUSTE SŁOWA”

Uwierz, jeszcze się nam ułoży,
brama lepszej przyszłości się otworzy.
Tak mało czasu mam potrzeba,
by wzniecić miłości płomień.

Tylko nie płacz, nie szukaj we łzach ukojenia.
Znikną przeszłości szare dni.
Znowu będziemy szczęściem młodzi!

Szaleństwo nasze bez granic. Rozum rzucony na szaniec.
Złotą nitkę miłość przędzie. Owinęła nas kokonem.
Słowami zawsze ją poję. Miłosny odmawiam pacierz.
Wszystko to potrwa dopóty ktoś nie utnie mi nić życia.

„ Jest cała ziemia samotności
i tylko jedna grudka Twojego uśmiechu.
Jest morze samotności i tylko jeden w nim anioł
o skrzydłach tak nieważkich jak Twe słowa
... i jestem bezsilny, i nie umiem ani pisać, ani kochać ...”

(-) Halina Poświatowska

JESZCZE PAMIĘTASZ ...

Nie pozwól wyschnąć wspomnieniom, daj im się przyśnić.
Daj, bez grama złości, życie w uniesieniach zmieniać,
szlachetną drogą wciąż podążać w kierunku piękna ...

Bo Ty mój niepokój, moje niebieskie migdały.
Wkradasz się marzeniem co spać nie daje.
Bo Ty jak ta Ewa byłaś, jesteś ... moim rajem.

Deszcz łzy wylewa, nad polami unoszą się mgły...
Wpisuję Cię w słowa, otulam Twe lęki sercem.
Powraca obraz sprzed laty, smutek wkrada się w duszę.
Czas wspomnień, bolesnych wzruszeń ...

Chwile z pamięci nie znikną, jak po spowiedzi grzech.
Nakarm wyobraźnię konającą, wymaż ślady tęsknoty
i przytul moje kłopoty ...

Ktoś zbudował ścianę zapomnienia, uwięził marzenia.
Zestarzało się już moje czekanie.
A to co się wnet urodzi ma na imię ... na próżno?

PROŚBA ...

Coraz częściej przysiadam nad swoim jeziorem wspomnień.
Co by było gdyby życie inaczej się ułożyło?

Po co powołałeś mnie kiedyś Panie do istnienia.
Wyższych uczuć nie nauczyłeś, nadzieją spełnienia łudziłeś ...

Dlaczego nadzieja moja coraz szybciej się męczy
i pragnień z piaskownicy chyba nigdy nie dopędzi.

Przemień mą pustkę w szaleństwo choć na kilka mgnień oczu.
Jeśli nic mi nie pomoże, pokutny worek włożę.

Szukam Ciebie w głębi siebie i na błękitnym niebie.
Odnaleźć Cię, Kochana chcę, być przy Tobie wciąż blisko.

Spraw, proszę, by moje nogi wybierały te drogi,
Co prowadzą do Ciebie ... spełnię marzenia o niebie!

„Szuka mnie jesienny wiatr” str.7

Kocham Cię w melodii deszczu z chmur płynącej
i kiedy uśmiesz się w pogodny dzień.
Z Tobą pragnę wsiąść do szczęścia łodzi.
Popłyniemy tam tylko my i nasza miłość!

W słowach wypowiedzianych i przemilczanych,
w uśmiechach i smutkach przemijających,
w snach niewyśnionych i zapomnianych,
w nocach nieprzespanych i porankach zaspanych,
we mgle unoszącej się ponad pobliskimi polami ...
JESTEŚ! Na pewno? Czy więzione to w wierszach chwile?

PRAWDY ŻYCIA ...

Powolnie przemieszczam się aleją parku.
Dotychczasowe życie na plecach dźwigam.
Wloką się za mną mroczne cienie, cierpienia ...
Nie chcą oddać mojej umęczonej duszy.

Nie mam już wcale sił na to szare życie.
Wszystko trudne. Po co żyć w tym mrocznym świecie.
Zatrzasnęły się na zawsze bramy do szczęścia.
To co jeszcze przyciąga mnie do życia?

Przeszłość nie sługa, niezłomnie nas zabija.
Nie pocieszę Cię, to życie jest tu kłodą.
Tam przepaść lub inna niewinna przeszkoda ...
Prawda jest taka: nie wrogowie zabijają,
a ci co nas kochają!

Nasze pocałunki delikatne jak bursztyny ...
Zbiorę je, kolejną komnatę nimi wyłożę.
Przed oczami też ją już widzisz, ocieka blaskiem.
Piękniejsza jest niż ta carskim w zimnym Petersburgu!
Tylko co mam zrobić, by nie zniknęła na zawsze?

Ciała drzeniem, duszy śpiewem, dźwiękiem spadających liści,
cichym przelotem motyla, słodyczą przeplataną goryczą,
Ty dla mnie jesteś!!! Senne marzenia kiedyś w jawę zmienisz?
A dzisiaj? Chociaż we śnie chciej być, bym mógł Cię całować

POEZJE APOLLIŃSKIE ...

Zużyte słowa, wzniosłość i rozpacz, chyba noszę.
 Mówię słowami, w których ciągle brakuje liter.
 Mam miliony tych słów na głos niewypowiedzianych.
 A jednak kocham słowa, tak jak Ty chwile ciszy.

Irracjonalny lęk ... lecz w Bogu mnóstwo ufności!
 Długą podróż mam przed sobą ...potem słona nicłość?
 Dobrze przypominam sobie los dawnych poetów.

I tak wciąż pływam w sargassowym morzu pamięci.
 Wspomnienia odwiedzam ... nie zapominam do końca.
 Zbliżam się już, niestety i do zwątpienia progu,
 i gdzieś do granicy smutku, żalu i cierpienia.

Wszystko, co zawsze miłością bezdenną darzyłem,
 jak gwiazdy i księżyc przed słońcem, znika przede mną.
 Poezjo! Znasz już moich myśli błędne krynice,
 Wlej, proszę, łaskawie światło w mej duszy źrenice!

Oj, wybrać się w nieznane ... wypić piwo z beczki lane
 i przewidywać od czasu do czasu, co w życiu pisane ...
 a nie samotnymi nocami w głąb tęsknoty schodzić,
 gdzie nikogo nie ma, a tylko w pamięci majaczy.

W wieczornej pomroce pływam po wspomnień oceanie,
 jak okręt widmo ... w oceanie przeszłości wciąż żywej.
 Jakaś siła mnie unosi ... w dal czasu odwrócona
 twarzą do dawno przeszłego, którym ponownie żyję.

Jestem cieniem minionych dni, uchodzącego szczęścia.
Ocean marzeń galopem już wlewa się w mój umysł.
Dokładnie wymywa resztki niechlubnej przeszłości.
Nieubłagany czas wskazuje kierunek ... a dokąd?
Wszystko to za mało by żyć, a za dużo by umrzeć ...

Marzycielu! Naiwnie oczekujesz, że będzie lepiej.
Czemu patrzysz jak nikt inny, czemu tak mnie pamiętasz?
Zawsze chciałem biec którądy nikt, nikt inny nie zna szlaku,
dotykać, co ulotne, gdzieś szybować, słuchać wiatru ...
Wszystko pozostanie w pamięci serc i dusz skrzydlatych.
Niech nam będzie dane z uśmiechem wspominać piękne czasy

Wiem, że wkrótce ten czas nadejdzie ...
Przyjdzie po mnie i z sobą weźmie.
Duszę mą śmierć w łańcuch zakuje.
W piekielną otchłań powędruję.
Będę cierpiał za grzechy swoje.

Wszystko co miałem, co kochałem ...
Marzenia moje i sny moje,
zniknęły już, w pył zamienione,
zdmuchnięte w jednym oka mgnieniu ...

Odejdę... bez słów pożegnania.
Odejdę w cień, gdzie cisza i mrok ...

„ A kiedy przyjdzie także po mnie
zegarmistrz światła purpurowy ...
Na wszystko jeszcze raz popatrzę ...”
... tylko czy zdążę ... wypowiadać się
z naszej miłości?

Serce moje wciąż goni po szlakach miłości,
uczuc najszczerzych, by namalować bukietem wierszy,
pejzaże czyste, pięknem owiane.
Tysiące powstrzymanych zdań między kwiaty położę.

Łzy leją rzewne. Tyle wspomnień we mnie gości.
Wplątam pomiędzy ciszę a ciszę szept wiatru.
Tak boję się braku słów, uśmiechu, oczu blasku.

Echa myśli wciąż wibrują skojarzeniami.
W dźwięczne tony słów mimowolnie przechodzą.
A wieczność zapomnieniem przemija,
przykryta całunem marzeń zetkniętych ...

Rozmarzyć się wspomnieniami, co minęło, a co może być,
zatopić się w czasie z nadzieją, uśmiechem ją oczarować,
posłuchać serca ... Wszystko to może być.
Wystarcza właściwie żyć ...

SPIS TREŚCI

- 3 Niebo
- 4 Trzy uczucia
- 5 Życie to teatr pozorów
- 6 Życie po życiu
- 7 Życie
- 8 Życia taka mała garść
- 8 Starzeje się
- 9 Pustynia
- 10 Jubilat
- 11 Czekam na nią
- 12 Egzamin z życia
- 15 Jeszcze pamiętasz?
- 16 Prośba
- 17 Prawdy życia
- 18 Poezje apollińskie
- 21 Spis treści